

## P R O M I E N I Ś C I

Nr. 21

Kraków, 24 czerwca 83

Wakacje

Spotykam Wódza - pytam: "Jakie nowiny?" Do tych, co mają tak za tak - nie  
 I co się dzieje?... " za nie -  
 On mi na to: Epoka - zamknęła czyny. Bez światło - cienia...  
 W czasów koleje;  
 Nie robi się nic... "To usłyszawszy Tęskno mi, Panie...  
 zбочę, szemrząc nieśmieie, Cyprian Kamil Norwid  
 że coś widać, są Wodze na dni robocze  
 I - na niedziele

Wakacje - zadanie dla Promienistych.

Tak się jakoś złożyło, że wszyscy - młodzi i starzy - skupiający się wokół naszego pisma zaczynają mówić o sobie: "my Promieniści". Pamiętając o naszym rodowodzie i tradycji Towarzystwa założonego przez Tomasza Żana szarą - my się w miarę naszych skromnych sił być wiernymi idei: pogłębiać naszą wiedzę, kształtować i umacniać w nas cnoty przyjaźni, solidarności, prawdomów - ności, uczciwości. Nie wystarczy jednak pracować nad sobą samym i najbliż - szym otoczeniem, bo przecież naszym posłannictwem jest promieniowanie na coraz szersze kręgi społeczeństwa. Nie jesteśmy pierwszymi, pod tym względem w naszych czasach, choć pierwsi wskazaliśmy na naszą łączność z ciągle żywą przeszłością romantyczną.

Jan Józef Lipski w artykule "Głos Komitetu Obrony Robotników /"Aneks" 29/30/ pisze: "K O R to nie tylko pewna idea działania społecznego i określony jego zakres, lecz również pewien styl działania..... KOR nie znał narzuconej dyscypliny pracy. Nie było mowy, by komukolwiek polecono w trybie nakazu organizacyjnego pracę, której nie chciał wykonywać. Ponieważ nie wszystkie za - jęcia są jednakowo atrakcyjne - zdarzało się, że trzeba było szukać chętnych apelować do poczucia obowiązku, podczas gdy do innych prac ochotników było aż za wielu. Z kolei, gdy zgłaszali się ludzie do roboty, w miarę możliwości pozwalano im zajmować się w Komitecie i ruchu tym, co im szczególnie odpo - wiadało, choćby nawet zdawało się, że są to sprawy błahe. Niejednokrotnie zgłaszające się nowe osoby miały swoje własne koncepcje działania. Panowa - ła zasada, że należy im na to pozwolić, jeśli to co chcieli robić, nie było sprzeczne z zasadami KOR-u. I dlatego = wszystko, co było czynione - robili ludzie pełni własnej inicjatywy i zapału, a to dawało najlepsze rezultaty."

Ta zasada, którą można by nazwać dyrektywą autentycznej autonomii działa - nia, wiązała się bezpośrednio z jedną z najważniejszych koncepcji strate - gicznych KOR-u, i miała też wpływ na kształtowanie się jego etosu. Była to zasada, że długofalowym celem KOR-u jest pobudzenie do życia w różnych dziedzinach ~~swego~~ i środowiskach nowych ośrodków działania, od KOR-u niezależnych".

Ruch wakacyjny sprzyja rozszerzaniu naszych idei, nawiązywaniu kontaktów, a następnie pogłębianiu ich. W małych ośrodkach, w różnych częściach Polski nie istnieją koła samokształceniowe, lub - jeżeli istnieją - borykają się z jeszcze większymi trudnościami w zdobywaniu niezależnych pozycji literac - kich, czy pism podziemnych. Od nas zależy, w jaki sposób i gdzie potrafimy zmanifestować nasze istnienie, a potem - trafiwszy na odpowiedni grunt /wymaga to z naszej strony odwagi, ale i ostrożności, umiejętności pozna - nia i zaprzyjaźnienia się/ - podjąć konsekwentną, wymagającą trudu i samo - zaparcia ciągłość kontaktów, wymiany doświadczeń i pomocy /rozszerzenie siatki kolportażowej i wymiany publikacji/. Niesłuchanie ważną sprawą jest dogłębne poznanie prawdy, bo jeśli nasz sprzeciw jest tylko sprzeciwem intuicyjnym, lub wyrosłym na zasadzie młodzieńczej przekory i buntu, łatwo nas omamieć, okłamać, zasiać wątpliwość - czego wyrazem są niekiedy słyszane zdania: "A przecież tak mówiono w TV", "a przecież podała to Gazeta Kra - kowska", "a przecież przeczytałem to w podziemnej prasie" /trzeba pamię - tać, że SB doskonali swoje metody prowokacji i siania zamętu//, "a prze - cież podała to Wolna Europa, czy BBS-i" /też trzeba podchodzić i do tych głosów krytycznie, zważywszy, że oni - ci pracujący w zachodnich rozgłos - niach - mogą się mylić, nawet generalnie, bo mając możliwość obiektywnego,



perpektywicznego spojrzenia, ale żyjąc długie lata w zupełnie innych - niż my w kraju - warunkach i atmosferze, nie są w stanie niekiedy już pojąć ogromu kłamstw i mimo woli powtarzają sugestie wygodne w danej chwili dla reżimów w "demokracjach ludowych".

A nam właśnie o prawdę chodzi, czasem nawet dla nas niewygodną, czy zenującą, bo przecież chcielibyśmy np. by o naszym narodzie mówiono zawsze dobrze /a tu niestety "rzeczywistość skrzęczy", bo niby skąd się rekrutuje młodzież SB-ecka? szpicle i donosiciele? złodzieje i pijacy? różni Koźniewscy, Dobraczyńscy itd?/ We wspomnianym artykule Lipski pisze: "Innym nakazem etycznym przyjętym w KORze było, że KOR nie kłamie... w walce z władzą skompromitowaną szczególnie z punktu widzenia prawdomówności, lepiej było wyrzec się zupełnie kłamstwa i przez to zdobyć zaufanie, niż narażać się na rozdmuchiwanie przez środki masowego przekazu każdego odstępstwa od prawdy. Zarzucanie KOR-owi przez prasę reżymową i telewizję kłamstw było tak długo nieskuteczne, póki odbiorca oświadczeń i komunikatów KOR-u sam nie przykapał Komitetu na kłamstwie lub przeinaczaniu prawdy. Dla ilustracji można tu przytoczyć dwa przykłady: W jednym ze swych oświadczeń KOR podał imię i nazwisko funkcjonariusza SB, którego rysopis miał być identyczny z wyglądem osbnika prowadzącego Pyjasa /student polonistyki UJ zamordowany przez SB przyp.Red/, gdy ostatni raz widziano żywego Staszka. Funkcjonariusz ten zaskarżył do sądu redaktorów Biuletynu Informacyjnego o zniesławienie. Zapadł wyrok skazujący, m.in. na zamieszczenie w prasie KOR postanowił wówczas też umieścić w swojej prasie przeproszenie, gdyż rzeczywiście rysopisy nie zgadzały się w jednym ważnym punkcie. Trzeba było tak postąpić, jeśli walka o godność człowieka nie miała pozostać pustym frazesem.

Przykład drugi tyczy katastrofy samochodu, którym wracało z Krakowa do Warszawy paru współpracowników KOR-u po demonstracjach z powodu śmierci Pyjasa. Początkowe dane budziły podejrzenie, że był to zamach. "Biuletyn Informacyjny" przytoczył wypowiedź świadka, która zawierała przypuszczenie, że samochód KOR-owców został zepchnięty do rowu przez wyprzedzaną ciężarówkę. Nie posunięto się dalej, gdyż kolejne dane zmniejszały prawdopodobieństwo tej interpretacji. A jednak "Perspektywy" rzuciły się na ten temat, umieszczając obszerny reportaż z wypadku i przytaczając wypowiedź świadka jako dowód kłamstwa KOR-u. Cios trafił w próżnię. Zasada prawdomówności, stosowana bezkompromisowo, przyniosła KOR-owi wiele korzyści, a przy tym uchroniła od wypaczeń, powodowanych przez bluff i w końcu mitomanię.

Powszechne było... w KOR-ze przekonanie, że warunkiem przyszłej niepodległości jest reintegracja narodowa, budzenie solidarności, odbudowa więzi w skali zarówno mikro-, jak i makro-społecznej oraz ogromna, długofalowa praca edukacyjna we wszystkich warstwach społecznych nad pogłębieniem znajomości historii narodu, Europy i świata, nad rozumieniem współczesności, nad umiejętnością przyszłego korzystania z instytucji demokratycznych... wiedziano, że to jest prawdziwą pracą dla niepodległości i demokracji, najbardziej efektywną i niezawodną /podkr.Red/. Podpisujemy się pod tymi zasadami KOR-u gdyż są one również naszymi, generalnymi zasadami, zasadami Promienistych. Życzymy sobie zatem wszyscy owocnych wakacji! I tylko jeszcze jedna uwaga:

być prawdomównym i czynnym w rozszerzaniu naszych idei i kontaktów, to nie znaczy - być nieostrożnym i naiwnie ufny. Zasady dyskrecji i nie chlapanie językiem tam, gdzie nie potrzeba, lub gdzie możliwość wykrycia np rozlepiaczy ulotek jest bardzo prawdopodobna /np. głucha wieś, w której do momentu przybycia grupy młodzieży z większego ośrodka nie się nie dzieła/ obowiązują.

Zakończmy zdaniem z artykułu Lipskiego: "Założeń dyskrecji, wypracowanych w konspiracji AK, uczył przede wszystkim Józef Rybicki, tłumacząc, że chodzi nie o nieufność i nawet nie o racjonalnie rozumianą ostrożność, lecz o coś więcej: o budowanie w sobie i najbliższych współpracownikach poczucie odpowiedzialności za wszystko i wszystkich". /podkr.Red./

Katarzyna

P.P. Dołączone do numeru naklejki należy /ostrożnie!/ rozprowadzać /naklejać/ w miejscowościach, w których się znajdziecie.



A kłamstwa = demon spada hekatomba...  
~~I to nazywa się historia?...~~ Boże!

c.k. Norwid

6.06 w TV trzej panowie "profesorowie" /jeden nawet "chrześcijanin" - jak sam podkreślił/ pod wodzą "prof." Pastuszka rozprawiali na temat wieloznaczności słowa "pokój" na przykładzie tego, co znaczy pokój w ustach Reagana a co w ustach Andropowa. No więc oczywiście dla Reagana to pokój przez siłę /zbrojenie!/ no a dla Andropowa - jakże by inaczej - to współistnienie /tow. Pastuszko poprawił... to współżycie/ narodów o różnych systemach gospodarczo-politycznych - współżycie na zasadach w najlepszym tego słowa znaczeniu współzawodnictwo. Jak różnie można zmieniać sens i znaczenie słów wspaniale ilustruje moskiewska "Prawda" /sama nazwa gazety, podobnie jak "defenzywna" broń krajów tow "demokracji ludowej" mówią za siebie/:

Historyczna decyzja: 17 września /1939 r. przyp.red./ oddziały Czerwonej Armii, realizując decyzje rządu sowieckiego przekroczyły granicę, by roztoczyć ochronę nad życiem i mieniem ludności Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Myśli i uczucia całego narodu sowieckiego towarzyszą gorąco umiłowanej, bliskiej sercu, niezwykłej Czerwonej Armii... Szczyt się ona swymi synami spełniającymi wzniosły, święty obowiązek, broniącymi naszych jedнопlemiennych braci Ukraińców i Białorusinów, którzy długo cierpieli udręki w ciężkiej niewoli polskich panów. Cały wielomilionowy naród sowiecki z największą uwagą wysłuchiwał wygłoszonego przez radio historycznego przemówienia przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR tow. Mołotowa. W tym wspaniałym przemówieniu, w nocy rządu ZSRR, wręczono ambasadorowi polskiemu w Moskwie wskazano na zmiany w sytuacji międzynarodowej, na skutek których rząd sowiecki zarządził, by Naczelne Dowództwo Czerwonej Armii wydało rozkaz oddziałom przekroczenia granicy... W radosnym zachwycie nasi bracia zachodni Ukraińcy i Białorusini witają Czerwoną Armię jako armię wyzwolicielką, armię bratniego narodu - który pragnie im pomóc w rozpoczęciu szczęśliwego życia w pokoju... Rząd ZSRR i rząd Niemiec oświadczają, że działania wojsk sowieckich i niemieckich nie mają na celu niczego, co sprzeczne byłoby z interesami Niemiec lub Związku Sowieckiego i przeczyłoby duchowi oraz literze zawartego między Niemcami a ZSRR paktu o nieagresji /pakt o nieagresji z Polską oczywiście okazał się w tej sytuacji nieważny - /przyp.Red./ "Na odwrót - jak mówi komunikat - zadaniem tych wojsk jest przywrócenie w Polsce porządku i spokoju, które zostały naruszone przez rozpad państwa polskiego, oraz dopomożenie ludności Polski w przebudowie warunków swej państwowej egzystencji". /podkr.Red./

Komunikat operacyjny sztabu generalnego RKKA 21 września 1939

"Kontynuując oczyszczanie zajętych terytoriów Zach. Białorusi i Zach. Ukrainy z resztek armii polskiej na południe od linii Kobryń - Łuziniec, oddziały Cz. Armii 21 września o godz. 19 zajęły miasto Pińsk i przeprowadzają likwidację grup oficerskich w okolicach Lwowa i Sarn.

Komunikat 22 września: Oddziały Cz. Armii zajęły miasto Białystok i twierdzę przese Litewski i przystąpiły do oczyszczania Lasów Augustowskich z resztek armii polskiej. Na Zach. Ukrainie oddziały Cz. Armii prowadzące likwidację resztek armii polskiej oczyściły z grup oficerskich okolice miasta Sarny. W trakcie likwidowania oporu oddziałów polskich w okolicy Lwowa w dniu dzisiejszym wojskom Cz. Armii poddało się 6 dywizji piechoty.

### Ulotka w j. polskim

#### Żołnierze

W ciągu ostatnich dni armia polska została ostatecznie rozgromiona. Żołnierze miast: Tarnopol, Galica, Równo, Dubno w ilości przeszło 60 000 osób dobrowolnie przeszli na naszą stronę. Żołnierze! Co pozostało wam? O co i z kim walcycie? Dlaczego narażacie życie? Opór wasz jest bezskuteczny. Oficerowie pędzą was na bezsensowną rzeź. Oni nienawidzą was i wasze rodziny. To oni rozstrzelali waszych delegatów, których posłaliście z propozycją o poddaniu się. Nie wiercie swym oficerom. Oficerowie i generałowie są waszymi wrogami, chcą oni waszej śmierci.



Żołnierze! Bijcie oficerów i generałów. Nie podporządkowujcie się rozkazom waszych oficerów. Pędźcie ich z waszej ziemi. Przechodźcie śmiało do nas, do waszych braci, do Armii Czerwonej. Tu znajdziecie uwagę i troskliwość. Pamiętajcie, że tylko Armia Czerwona wyzwoli naród polski z nieszczęsnej wojny i uzyskacie możliwość rozpocząć pokojowe życie. Wierzcie nam! Armia Czerwona Związku Radzieckiego - to wasz jedyny przyjaciel.

Dowódca frontu Ukraińskiego S. Timoszenko

"Prawda" nr. 303 1 listopada 1939 r. środa

Piąta Nadzwyczajna Sesja Najwyższego Sowietu ZSRR 1-szej kadencji. O polityce Zagranicznej Związku Sowieckiego - Expose przew. Rady Komisarzy Ludowych i Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych tow. W. M. Mołotowa na posiedzeniu Najwyższego Sowietu Związku SSR 31 października 1939 /w skrócie: "W ostatnich dwóch miesiącach w sytuacji międzynarodowej zaszły ważne zmiany... Po pierwsze, wskazać należy na zmiany, które dokonały się w stosunkach między Związkiem Sowieckim i Niemcami. Zawarcie 23 sierpnia paktu o nieagresji położyło kres nienormalnym stosunkom istniejącym przez wiele lat między Związkiem Sowieckim i Niemcami. Miejsce wrogości na wszelkie sposoby podsycanej przez niektóre państwa europejskie zajęło zbliżenie i ustanowienie między ZSRR i Niemcami przyjaznych stosunków. Dalsze pogłębienie tych nowych, przyjaznych stosunków między ZSRR i Niemcami znalazło wyraz w podpisanym 28 września w Moskwie niemiecko-sowieckim traktacie o przyjaźni i granicy między ZSRR i Niemcami .... W związku z tymi ważnymi zmianami w sytuacji międzynarodowej, niektóre stare formuły którymi posługiwaliśmy się jeszcze niedawno - i do których przywykliśmy zestarzały się i są obecnie nieprzydatne. Trzeba sobie zdać z tego sprawę, by uniknąć poważnych błędów w ocenie nowopowstałej sytuacji politycznej w Europie. Wiadomo np., że w ciągu ostatnich kilku miesięcy pojęcia takie, jak "agresja", "agresor" otrzymały nową konkretną treść, nabrały nowego sensu. Nie trudno domyśleć się, że obecnie nie możemy używać tych pojęć w tym sensie, w jakim czyniliśmy to 3 - 4 miesiące temu. Obecnie, skoro mowa o mocarstwach europejskich, Niemcy znajdują się w sytuacji państwa dążącego do jak najrychlejszego zakończenia wojny, zaś Anglia i Francja, wczoraj jeszcze występujące przeciw agresji, opowiadają się za kontynuacją wojny i przeciw zawarciu pokoju. Jak widzicie, role zmieniają się. Podejmowane przez rządy angielskie i francuskie próby usprawiedliwienia tego nowego ich stanowiska przez powoływanie się na zobowiązania przyjęte wobec Polski, są w oczywisty sposób bezpodstawne. Każdy rozumie, że o przywróceniu dawnej Polsce nie może być mowy. Dlatego też kontynuacja obecnej wojny pod sztandarem restytucji dawnego państwa polskiego/pokracznego tworu wersalskiego, żyjącego z ucisku niepołskich narodowości/ jest bezsensowna... Tak więc imperialistyczny charakter tej wojny widoczny jest dla każdego, kto chce widzieć faktyczny stan rzeczy i nie zamyka oczu na fakty... Po tym wszystkim osądźcie sami - uległa, czy nie uległa w ostatnim czasie zmianie treść takich pojęć jak "agresja", "agresor"? Nie trudno zauważyć, że używanie tych słów w dawnym znaczeniu - tj. takie, jakie posiadały one do ostatniego zdecydowanego zwrotu w stosunkach politycznych między Związkiem Sowieckim a Niemcami przed rozpoczęciem się wielkiej wojny imperialistycznej w Europie powodować może jedynie zamęt w głowach i nieuchronnie popychać ku błędnym wnioskom. By to się nie zdarzyło nie możemy pozwolić na bezkrytyczny stosunek do tych starych pojęć, które nie dają się stosować do nowej sytuacji międzynarodowej... Nasze stosunki z Niemcami, jak to już powiedziałem uległy zasadniczej poprawie. Ta sprawa rozwijała się po linii umocnienia przyjacielskich stosunków, rozwoju praktycznej współpracy i politycznego poparcia dla Niemiec w ich dążeniu do pokoju. Zawarty między Związkiem Sowieckim a Niemcami PAKT o nieagresji zobowiązał nas do neutralności na wypadek udziału Niemiec w wojnie. Konsekwentnie realizowaliśmy tę linię, czemu w najmniejszym stopniu nie przeczy rozpoczęte 17 września wkroczenie naszych wojsk na terytorium byłej Polski.

U podstaw stosunków Związku Sowieckiego z Estonią, Łotwą i Litwą leżą odnośne układy pokojowe zawarte w 1920 roku ..... Szczególny charakter traktatów o wzajemnej pomocy /utworzenie sowieckich baz morskich oraz lotnisk na terytorium Estonii, Łotwy oraz wprowadzenie pewnej ilości oddziałów Czerwonej Armii/ bynajmniej nie oznacza jakiegokolwiek ingerencji Związku Sowieckiego w sprawy Estonii, Łotwy i Litwy, jak to usiłowały przedstawić niektóre zagraniczne organy prasowe. Wręcz przeciwnie, wszystkie te



pakty wzajemnej pomocy stanowczo zastrzegają nienaruszalność suwerenności  
PODPISUJĄCYCH JE państw i zasadę nieingerencji w sprawy drugiego państwa...  
Opowiadamy się za uczciwym i dokładnym wprowadzeniem w życie zawartych  
traktatów na warunkach całkowitej wzajemności i oświadczamy, że banialuki  
na temat sowietyzacji krajów bałtyckich korzystne są wyłącznie dla naszych  
wrogów i sprzyjają różnym antysowieckim prowokacjom... Zasady sowieckiej  
polityki w stosunku do małych krajów ze szczególną siłą ujawniły się na  
przykładzie umowy o przekazaniu Republice Litewskiej miasta Wilna... nie  
dlatego, by w mieście tym przeważała ludność litewska. Nie, w Wilnie wię-  
kszość stanowi ludność nielitewska. Jednakże Rząd Sowiecki brał pod uwagę  
TOŻ ŻE MIASTO Wilno, siłą oderwane przez Polskę od Litwy, winno należeć  
do Litwy... W prasie zagranicznej wskazywano, że w historii świata nie zda-  
rzył się jeszcze taki wypadek, by wielkie państwo, z własnej woli, oddało  
małemu państwu tak wielkie miasto.

W szczególnej sytuacji znajdują się nasze stosunki z Finlandią. Trumaczy  
się to przede wszystkim tym, że w Finlandii silniej dochodzą do głosu róż-  
nego rodzaju wpływy zewnętrzne ze strony państw trzecich. Ludzie obiektyw-  
ni powinni jednak zgodzić się z tym, że zarówno w pertraktacjach z Estonią  
jak i w rozmowach z Finlandią, chodzi o tę samą sprawę, o zapewnienie bez-  
pieczeństwa Związku Sowieckiego, a w szczególności Leningradu... albowiem  
Leningrad położony jest tylko 32 kilometry od granicy z Finla-ndią...

Przypomnę, że ludność Leningradu sięga 3 i pół miliona, co prawie równa  
się ludności całej Finlandii /wesołe ożywienie na sali/. Wątpliwie, czy  
warte byłoby zatrzymywać się nad tymi bzdurami, które rozpowszechnia pra-  
sa zagraniczna na temat propozycji złożonych przez Związek Sowiecki w to-  
ku pertraktacji z Finlandią... nasze propozycje są maksymalnie skromne  
i ograniczają się do tego minimum, bez którego niemożliwe jest zapewnie-  
nie bezpieczeństwa ZSRR i ustanowienie przyjacielskich stosunków z Fin-  
landią.

... Muszę jednak podać do wiadomości, że nawet prezydent Stanów Zjedno-  
czonych UZNAJE ZA WŁAŚCIWE ingerować w te sprawy, co trudno pogodzić z  
amerykańską polityką neutralności. /podkr.Red./ itd. itd.

Tak wygląda w wielkim skrócie mowa Mołotowa "do narodu" zamieszczona  
w "Prawdzie", a oto tajne dokumenty:

Tajny protokół do paktu o nieagresji, 23 sierpnia 1939 r.:

W związku z podpisaniem paktu o nieagresji między Rzeszą Niemiecką i Zwią-  
zkiem Socjalistycznych Republik nieżej podpisani pełnomocnicy obu stron  
przedyskutowali w ściśle tajnych rozmowach sprawę rozgraniczenia ich wza-  
jemnych stref interesów w Europie Wschodniej. Rozmowy te doprowadziły do  
następujących wyników:

1. W wypadku zmian terytorialnych lub politycznych na terytoriach należą-  
cych do państw bałtyckich /Finlandia, Estonia, Łotwa, Litwa/ północna gra-  
nica Litwy będzie stanowiła granicę stref interesów między Niemcami i ZSRR.  
W związku z tym interesy Litwy w Wilnie są uznane przez obie strony.
2. W wypadku zmian terytorialnych i politycznych na terytoriach należą-  
cych do państwa polskiego strefy interesów między Niemcami i ZSRR będą  
w przybliżeniu rozgraniczone linią rzek Narew, Wisła i San. Zagadnienie,  
czy utrzymanie niepodległego państwa polskiego jest zgodne z interesami  
obu stron i jak mają być wytyczone granice tego państwa, będzie mogło być  
ostatecznie rozstrzygnięte tylko w trakcie dalszych wydarzeń politycznych.  
W każdym wypadku oba rządy rozwiążą tę sprawę w drodze przyjaznego poro-  
zumienia.
3. Co się tyczy Europy południowo-wschodniej, strona sowiecka podkreśla  
swe zainteresowanie Besarabią. Strona niemiecka deklaruje całkowite poli-  
tyczne desinteresement tymi terytoriami.
4. Protokół ten będzie traktowany przez obie strony jako ściśle tajny.

Moskwa, 27 sierpnia 1939 r.

za rząd Rzeszy Niemieckiej  
v. Ribbentrop

Z upoważnienia Rządu ZSRR  
W. Mołotow

Tajny protokół dodatkowy do niemiecko-sowieckiego traktatu o przyjaźni  
i granicy z dnia 28 września 1939 r. dotyczącego Polski i Litwy. Moskwa  
28 września 1939 r.



Niżej podpisani pełnomocnicy stwierdzają zgodę Rządu Rzeszy Niemieckiej i Rządu ZSRR na następujące:

Tajny protokół dodatkowy, podpisany 23 sierpnia 1939 r. ulega zmianie w punkcie 1 w ten sposób, iż terytorium państwa litewskiego przechodzi do strefy wpływów ZSRR, podczas gdy z drugiej strony prowincja Lublin i część prowincji Warszawa przechodzą do strefy wpływów Niemiec. Kiedy tylko Rząd ZSRR podejmie specjalne środki na terytorium litewskim, zabezpieczając jego interesy, obecna granica niemiecko-litewska, w celu naturalnego i prostego wytyczenia granicy, ulegnie zmianie w ten sposób, że terytorium litewskie, położone na południowy wschód od linii, zaznaczonej na załączonej mapie, przypadnie Niemcom...

Za Rząd Rzeszy Niemieckie  
v. Ribbentrop

Z upoważnienia Rządu ZSRR  
W. Mołotow

Tajny protokół dodatkowy do niemiecko-sowieckiego traktatu o przyjaźni i granicy. Moskwa 28 września 1939 r.

Niżej podpisani pełnomocnicy zawierając niemiecko-rosyjski traktat o przyjaźni i granicy uzgodnili co następuje:

Obie strony nie będą tolerowały na swoich terytoriach żadnej agitacji wymierzonej przeciw terytoriom drugiej strony. Będą one dążyć na swoich terytoriach wszelkie załączki takiej agitacji i informować się wzajemnie w sprawie środków, podejmowanych w tym celu. /Podpisany jak wyżej/.

P.S. 10.05.83 w Dzienniku TV spiker zakomunikował, że Rząd ZSRR w rozmowach z przedstawicielami Pekistanu oświadczył, że normalizacja w Afganistanie będzie możliwa z chwilą ustania wszelkiej agresji. Żeby nie było wątpliwości, kto jest agresorem w Afganistanie, spiker dodał, że chodzi o przepływ broni i agresorów przez granicę pakistańską.

Jak widać, słowo "agresor" i "agresja" znowu "otrzymały nową konkretną treść, nabrały nowego sensu".

Nadawanie słowom i wydarzeniom dowolnego sensu nie tylko w "Prawdzie".

Wychodzi w Krakowie kontrowersyjne, dziwne i trochę /?/ podejrzane pismo. Tytuł "13 Grudnia". Cena 25 zł. W numerze 5 tegoż pisma z 14.05.83 czytamy w artykule Jerzego Niemsty, "Nie ma wolności bez Solidarności".

... "Wieloznaczność słowa "wolność" jest u nas na ogół niedostrzegana - co np. często prowadzi do nieporozumień - można zatem przyjąć, że uszła również uwadze popularyzatorów tego hasła ... Jeśli mowa o "Solidarności" jako o organizacji ogólnospołecznej, to najpierw pytanie, czy nie ma wolności bez "Solidarności", zdrowy rozsądek nakazuje udzielić wstępnej odpowiedzi przeczącej. Dobrze wiadomo, że nie ma ludzi nie do zastąpienia i nie wiadzą powodów, dla których inaczej miałyby być w organizacjach... "S" dążyła do egzekucji praw, ale nade wszystko do ich zmian. Jednocześnie jednak za zgodą, a nawet na jej żądanie, władze podejmowały szereg antywolnościowych działań. Jednym z najjaszkrawszych było wprowadzenie systemu katkowego, narzucającą obywatelowi arbitralnie przez kogo innego ustaloną strukturę wydatków. W hierarchii wartości "S" wyżej niż wolność znajdowała się równość".

a dalej

"Jeżeli organizacja zmierza do osiągnięcia celów bardzo odległych, a co gorsza nie dających się zrealizować... to niezależnie od ich atrakcyjności, nie może ona uniknąć i uświadnienia się wewnętrznych sprzeczności interesów... Zachowanie wolności nie jest możliwe poprzez wspólnotę dążeń, przymat celu działań, zaniedbanie ich zasad, prowadzi do akceptacji najbardziej trywialnej metody rozstrzygania konfliktów, jakim jest nieograniczona demokracja: głosowanie w masowej organizacji społecznej łatwo prowadzi do ograniczenia wolności w imię równości".

W innym artykule tego pisma "Wolni wobec wyboru". - Mirosława Dzielskiego czytamy:

"Sukcesy propagandy nie na tym bowiem polegają, że przekonuje ona o prawdziwości tego, co jest jej treścią, ale na tym, że dostarcza systemu myślenia podobnego do systemu rozumowania władzy i na tym, że rozpala



wygodne dla władzy namiętności .... era istnienia "Solidarności" przyniosła potwierdzenie powyższych poglądów,

"Solidarność będąca przecież autentyczną siłą społeczną posiadała w kwestiach społeczno-ekonomicznych idee niewiele różniące się od idei rządzącej mniejszości.... Oczywiście zwycięstwo przyniosłoby istotną ulgę, otworzyłoby zapewne lepsze perspektywy ewolucji systemu, ale zmiany istotnej nie przyniosłoby .... Tu pragnę zapytać jedynie, dlaczego socjalistycznie nastawieni eksperci /chodzi o ekspertów "Solidarności" przyp.Red./ uzyskali wpływy w Masach. Był to moim zdaniem skutek wlewoletniej partyjnej propagandy

a dalej

.... ograniczenie wolności indywidualnej jest tym samym niezależnie od tego, kto wolność jednostki ogranicza - większość, czy mniejszość. W obu wypadkach mamy do czynienia z blokowaniem możliwości działania utalentowanych i energicznych jednostek, których aktywność składa się na moralny, intelektualny i materialny dobrobyt społeczeństw".

Dalej autor już całkiem zgodnie z reżimowymi środkami przekazu informuje, że bardzo niedobrze jest obarczać państwo wszystkimi kłopotami "od ekonomicznych począwszy a na edukacyjnych skończywszy".... gdyż w ten sposób stopniowo, prawie niedostrzegalnie, powiększa się potęga państwa i wytwarza się państwowa biurokracja".

i wreszcie "Nie mogę powstrzymać się w tym miejscu od postawienia przekornego pytania. Czy nie dlatego właśnie przegraliśmy?... Jeśli nie potrafilimy przeciwstawić rządowi innej systemowej propozycji, walka musiała toczyć się nie o sprawy merytoryczne, ale o to, kto będzie realizować wspólnie uznawaną ideę - uzależniona od Moskwy mniejszość, czy niezależna do pewnego stopnia większość..... Dlaczego "Solidarność" liczyła na pomoc rządu? - odpowiedź może być chyba tylko jedna. "Solidarność" podświadomie, bo rzecz jasna nie świadomie, wierzyła w głębokie pokrewieństwo socjaldemokracji i socjalizmu realnego. Liczyła na to, że jej wierność systemowi zostanie przez Moskwę zrozumiana i doceniona nie przeliczyła się. Rosjanie wszelako racją słuszną, że socjalizm realny jest dojrzałym od socjaldemokracji etapem rozwoju wspólnej idei i rzecz jasna nie pozwolili na cofnięcie do tyłu historii. ..../podkr.Red./

Poświęciliśmy trochę miejsca, matryce i papieru pisma "13 Grudnia" a to z tego względu, żeby ci, którzy zechcą je kupić /choć 25 zł wydaje się być ceną, co najmniej wygórowaną/ nie dali się wziąć na lep zresztą niezbyt czytelnego obrazka na stronie tytułowej, czy pociągających wstawkę w rodzaju "Wyżnanie starego komunisty", tylko żeby czytali pismo dokładnie i umieli odczytać jednoznaczność intencji w zdaniach zręcznie przeplatających prawdy, półprawdy i jawne fałszerstwa.

Katarzyna

### Z listów do Redakcji

#### Gloryfikacja Rurarza?

Ponieważ Telewizja warszawska zarzuca społeczeństwu polskiemu, a szczególnie piłskiej młodzieży, ślepe posłuszeństwo zachodnim radiostacjom, a także bezmyślne przejmowanie propagowanych przez nie idei i poglądów, chciałbym zająć się analizą denerwującego zjawiska, jakim jest gloryfikacja postaci Wiesława Rurarza. Możemy obserwować akcję prasy amerykańskiej, a nawet samego prezydenta, mającą na celu przybliżenie nam osoby Rurarza. Sam Rurarz, dodając przed swoim nazwiskiem tytuł profesora /nie wiadomo jakim sposobem zdobyty, bo trudno go posadzić nawet o tytuł magistra/, stara się wpoić nam, naszym rodakom za granicą i w ogóle wszystkim, kogo to może zainteresować, jakim to on jest obrońcą wolności, przeciwnikiem tyranii i bezprawia. Trudno nam, ludziom, którzy oglądali Rurarza i jemu podobnych, rozbijających się luksusowymi samochodami po luksusowych knajpach, mieszkających w domach i szastających na prawo i lewo pieniędzmi, dodajmy: skradzionymi, zwyczajnie społeczeństwu, powtarzam - trudno nam uwierzyć w takie deklaraty. Przecież wszystkim wiadomo, kim był Rurarz zanim wykopali go jego kumple komunisty, z tym, że z innej klikki /warszawskiej, nie śląskiej/. Był doradcą ekonomicznym Gierka. Patrzyj na to, co kiwając głową robił ten belgijsko - sosnowiecki giermek Breźniewa. Przecież to nie kto inny, jak właśnie Rurarz, opracowywał plany gospodarcze, brał pożyczki, a potem je przefrymarował. To m.in. dzięki niemu mamy taką sytuację. To dzięki niemu Jaruzelski myśleć musi nad reformą gospodarczą. Dlatego niech nikt nam nie



wcisła ciemnoty, nie podstawia czerwonego konia i nie nazywa go polskim ogierem. Bardzo szanujemy pana Prezydenta, który jest naszym sojusznikiem w walce z Moskwą i Warszawą, ale niechże na Boga zasięgnie informacji o Rurarza, choćby... u jego dozorczyń.

Sargon

Komentarz "Promienistych": Rurarz, jak ongiś Swiatko, czy córka Stalina, są niesłychanie przydatnymi informatorami, gdyż siedzieli w samym środku reżimowego bagienka. Jak dalece rząd PRL jest zaniepokojony "rewelacjami" Rurarza, niech świadczy fakt skazania go z początku na karę śmierci. Ciekawe, co będzie z byłym ministrem finansów PRL, tow. Krzakiem, który jako ambasador PRL w Austrii poprosił o azyl, a jednocześnie zażądał od rządu PRL wypuszczenia do Austrii jego rodziny, co - jeśli nie zostanie dopełnione - spowoduje "uchylenie przez niego ręką tajemnicy pokrywającej matactwa i szachrajstwa rządu PRL". Co do biednego Jaruzelskiego, który między in. dziękując Rurarzowi myśleć musi nad reformą gospodarczą" wypowiedzieć się nie będziemy, bo odpowiedź znajduje się w poprzednim numerze naszego pisma.

"Prawda" i tylko "prawda" w prasie reżimowej

Mamy więc odnowę, która prawdopodobnie wracać będzie nieprzerwanie, aż /taką nadzieję mają "nasze" władze/ wszyscy zaczniemy akceptować "prawdy" głoszone przez Rakowskiego i Urbana. Otwierają nam oczy na reakcyjne NZS artykuły red. Roztropowicza w "Za Wolność i Lud" na kontrrewolucyjną, bo biorącą w obronę robotników, działalność KOR. Petycje o amnestię dla skazanych z dekretu też się okazują zamachem na rewolucję. Prawo obywatelstwa w gazetowej retoryce zyskało pojęcie realnego socjalizmu. Tego pojęcia nie wymyślił nikt z nas, pojawiło się po zduszeniu "praskiej wiosny" w 1968 r. Dubczek sądził, że da się skonstruować "socjalizm o ludzkim obliczu". Co za naiwność. Socjalizm musi być realny, a co to znaczy? O tym informuje "Żołnierz Wolności" i "Trybuna Ludu" i "Za Wolność i Lud". Socjalizm realny okazuje się być takim tworem, w którym z czarnego robi się białe, a z białego czarne. Pozwolę sobie zacytować wspomnianego red. Roztropowicza: "Kontrrewolucyjni propagandziści wygrzebali z lamusa stary, reakcyjny zarzut o zerwaniu jakoby z winy rządu radzieckiego stosunków z rządem gen. Sikorskiego, o rzekomym nieudzieleniu przez Armię Czerwoną pomocy powstańcom warszawskim w 1944 r. Do zerwania tego doprowadziło - jak wiadomo - stanowisko emigracyjnego rządu wobec tzw. sprawy katyńskiej, a powstanie warszawskie nie ujmując nic ogromnemu bohaterstwu Polaków walczących w nim - było po myślnie jako demonstracyjny akt przejęcia władzy państwowej przez reakcję polską przed wyzwoleniem przez Armię Czerwoną, i idące z nią na ziemi radzieckiej z inicjatywy polskich komunistów, ludowe wojsko polskie! Czyżby pan Roztropowicz i różni Górniccy nie czytali wydanej w 1960 r. tajnej korespondencji Stalina z Churchilem i Trumanem? Jak jasno z tej korespondencji wynika, że rząd radziecki zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem polskim z tego powodu, że strona polska usiłowała dowiedzieć się, co się stało z kilkunastu tysiącami oficerów polskich. Pan Kowalski z kolei w swojej książce usiłuje rozwiązać zagadkę dlaczego Armia Czerwona stojąca na Pradze nie pomogła powstańcom. Potrafi jednak tylko stwierdzić, że "coś nie wyszło".

W korespondencji Stalina do Churchila czytamy: "... przedziej, czy później, a przede wszystkim o garstce przestępców, którzy wywołali w Warszawie zawieruchę. Wydziałem na jaw przed światem". No i jak mogli pomóc tej garstce przestępców. Zawiodłyby rachuby Stalina, a przede wszystkim tzw. Patriotów Polskich. A jacy to byli patrioci świadczą choćby wspomnienia Wandy Wasilewskiej. Stalin wniósł poprawkę dotyczącą nacjonalizacji dóbr kościelnych. Zwrócił uwagę nato, że w katolickiej Polsce konfiskata dóbr kościelnych może wywołać duże oburzenie, nie należy od tego zaczynać. Pamiętam, że stanowisko Stalina odnośnie tej sprawy bardzo nas zaskoczyło". Redaktorzy Roztworowski, J. Krasicki, Gontarz i inni pouczyli przez oświeconego marksistę o żołnierza frontowego Jaruzelskiego /który współzawodniczcą z San-dauerem raczym zjeść żołnierski posiłek/napewno sprostatą tą rolę krzywdzenia wśród narodu socjalistycznej świadomości. Może na łągniemy ideału - Pawlika Morozowa, który zademonstrował własnego ojca - mam do nosił na innych kołchoźników, aż ci go zakatrupili, co mu przyniosło sławę



wieczną, a imię jego nosi wiele szkół w ojczyźnie rewolucji. Póki co, zadowolimy się postawieniem pomnika "Poległym w walce o utrwalanie władzy ludowej" na budowę którego objął honorowy patronat marszałek Rola Żymirski. były agent NKWD /patrz relacje oficera UB płk. Światły/.

Igrek

### Serwis informacyjny

Ojciec św. w Polsce. Numer naszego pisma wychodzi w trakcie wizyty Ojca św. dlatego też nie relacjonujemy jej przebiegu. Na syntezę w każdym razie za wcześnie.

Wrocławskie wypadki: W przeciągu 8 ostatnich miesięcy miały miejsce 3-krotne aresztowania trzech kolejnych przewodniczących RKS Dolnego Śląska: 5.10.82 W. Frąsymiuka, 7.11.82 P. Bednarza i 24.4.83 J. Pinióra. W Frąsymiuk z początkiem października zamieszkał w inwigilowanym przez SB osiedlu na Biskupinie. Został zidentyfikowany przez agentów SB i zatrzymany. P. Bednarz został zatrzymany w trakcie spotkania z przew. KZ NSZZ "S" przeds. Wodociągów i Kanalizacji Waldemarem Maszczykiem /nazwisko niewyraźne/. Sposób przeprowadzenia aresztowania wskazuje, że aresztujący funkcjonariusze SB ze 100% pewnością wiedzieli, iż w lokalu tym znajduje się Bednarz. Zatrzymanie Bednarza nie spowodowało zatrzymania nikogo z pośród osób związanych z działalnością RKS, prócz właścicieli mieszkania, gdy został ujęty Bednarz. Mieszkanie, w którym mieszkał Bednarz nie było do dzisiaj niepokojone przez SB. Udając się na spotkanie W. Maszczyk otrzymał adres i przybył pierwszy przed Bednarzem. Aresztujący funkcjonariusze SB posiadali tylko jedną parę kajdanek. Po wyprowadzeniu z mieszkania W. Maszczyk oddalił się biegiem od eskortujących go funkcjonariuszy SB, nie niepokojony przez nich. Było to drugie spotkanie W. Maszczyka z P. Bednarzem, na które nalegał argumentując koniecznością osobistego załatwienia spraw niecierpiących zwłoki. Jak później podały środki masowego przekazu, w lutym 83r. W. Maszczyk zgłosił się do Kw MO we Wrocławiu i po złożeniu wyjaśnień został zwolniony. Powrócił do pracy na poprzednie stanowisko. Aresztowanie J. Pinióra zostało spowodowane niezachowaniem należytych środków ostrożności. /za "Informatorem" z 25.5 - "Z dnia na dzień" Wrocław nr. 17 - ze skrótami/.

Symbol, czyli wróg. 24.283. do Zakł. Papierniczego K. Kolbud przywieziono 10 t. z "makulatury" z przeznaczeniem na prężniak. Makulaturę tę stanowiła wyłącznie książka "Wałęsa" /wyd. I z 81 r. ok. 40 tys. egz./.

Transportu książek oraz magazynu pilnował początkowo oddział MO. Obecnie nadzór prowadzi kier. Zakł. Część książek została już przemielona. Prawdopodobnie przysłałno je z magazynu Zakł. Graf. przy ul. Świętojańskiej w Gdańsku /za Informatorem "Solidarność" Gdańsk Nr 23/.

Lech Wałęsa otrzymał Nagrodę Sprawiedliwości Społecznej przyznaną mu przez amerykański Zw. Zaw. United Auto Workers. Wśród poprzednich laureatów są m.in. John Kennedy i pastor Martin Luther King.

Trwa kampania przeciwko L. Wałęsie. W dziesiątkach tys. egz. rozpowszechniany jest tekst rzekomej rozmowy między L. Wałęsą a jego bratem w Arkamowie SB. próbuje w nim dowiedzieć, że Wałęsowie to paranoiczni hochsztaplerzy. Zwraca uwagę, że ordynarny elaborat roi się od rosyjczyzmów.

Informujemy, że ukryty pod pseudonimem "Obserwator" autor artykułu "Partner jak nowy" szkalującego Wałęsę i innych sygnatariuszy porozumienia między-związkowego - to Urban, rzecznik prasowy rządu /Tyg. Mazowsze 53/.

Transmisje TV z 1. maja "urozmaicały" wstawki z przed 4 lat. W pochodzie - choć usiłowano to wnówić telewidzom - nie brali udziału np. M. Kociniak, Jakub Jarosz, Łgarstwa Urbana o pochodach "S" w 20 miastach są sprzeczne nawet ze źródłami PZPR: według teleksowej informacji wewnątrz partyjnej KC PZPR /nr. 104/ manifestacje "S" odbyły się w 40 wojew. /Tyg. Mazowsze Nr 53/

Laureaci Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie zagrozili bojkowem, jeśli ich występ będzie rejestrowany przez TV. Groźba odniosła skutek. Po likwidacji niebezpiecznego dla partii i partyjnego klubu Kuźnica pod kier. T. Hołujy stworzono w tym samym lokalu bezpieczny dla partii Partyjny Klub Krakowska Kuźnica pod kierunkiem T. Hołujy /"Mała Polska" Nr. 8 - dodatek niezależny do akademickiego pisma "Dzień" Nr. 17/



Powstaje nowe ZSAP - reżimowy związek aktorów pod dow. 81-letniego K. Szle-  
cińskiego. Już Boy pisywał, że "paraliż postępowy najzaciejsze trafia  
głowy".

W Berlinie wsch. miała miejsce krótka manifestacja pokojowa, od razu zli-  
kwidowana przez milicję ludową. W krajach realnego socjalizmu walczyć  
o pokój może tylko uzbrojone po zęby państwo. /"Mała Polska" Nr.8/  
Warszawa dnia 24.4.82 Do szpitali psychiatrycznych.

"W związku z zabezpieczeniem porządku publicznego w czasie trwania mani-  
festacji 1-Majowych, uprzejmie proszę o umieszczenie na Waszym oddziale  
osób z debiacjami psychicznymi. W razie organizowania różnego rodzaju na-  
sowych uroczystości osoby te będą sukcesywnie kierowane do Was.

Komenda Dzielnicowa MO

Przypominamy: W zakładach psychiatrycznych siedzą m.in. A. Walentynowicz  
i I. Waszkiewicz.

W dniu 15.5 został zwolniony z funkcji red.nacz. mies. "Pismo" Jan Pie-  
szczachowicz. W odpowiedzi na to posunięcie władz złożył dymisję cały ze-  
spół redakcyjny "Pisma". Miesięcznik literacki "Pismo" został założony  
przez grupę wybitnych krytyków i pisarzy krakowskich i po 10-letnich sta-  
raniach w 1981 r. ukazał się jego pierwszy numer. Do 13 grudnia wyszło  
7 numerów "Pisma". W stanie wojennym "Pismo" zostało odwołane po 11/2  
rocznych staraniach, z tym, że zgodzono się na pewne ustępstwa, jak np.  
dokooptowanie 3 czk. partii. Po czym ukazały się 2 numery i zwolniono re-  
daktora naczelnego, znaleziono zastępcę T. Sliwiaka, poetę. Nie pierwszy  
już raz występuje w roli szmaty do zatykania partyjnych dziur. Po raz  
pierwszy objął stanowisko w życiu Literackim po Wisławie Szymborskiej,  
która wystąpiła w 1966 z partii, w parę lat potem objął Magazyn Kultural-  
ny, kiedy po ingerencjach cenzorskich usunięto red.naczelnego, oraz  
cały zespół redakcyjny. /"Solidarność Małopolska" Nr.61 - ze skrótami/.

We Wrocławiu ukazał się 1 numer "Młodzieży" Pisma Polskiej Niezależnej  
Organizacji Młodzieżowej. Cytujemy fragment deklaracji programowej:  
Bazą naszej działalności naszej organizacji są szkoły średnie i uczelnie  
Wyższe oraz środowiska młodzieży robotniczej. Dzięki temu będą mogły być  
utrzymywane więzi międzysrodowiskowe jakie nawiązały się w okresie odnowy.  
/"Barykada" nr.15/.

Dziękujemy za wpłaty: Izie i koleżankom - 2031 zł, K. z RFN 300 DM.